Drodzy rodzice,

Nawiązując do rozmowy Mamy z Kasią i odpowiadając na środową prośbę Mamy, tj. niezwłocznego ustosunkowania się do poruszonej kwestii, poniżej dzielimy się z Wami kilkoma myślami i odpowiadamy na poruszony temat. Piszemy, ponieważ zobaczymy się dopiero w grudniu, do tego w okolicznościach świątecznych, a więc niekoniecznie sprzyjających takim rozmowom.

Zanim przejdziemy do tematu, napiszemy tylko, że apropos Wigilii u cioci, to nie jesteśmy jeszcze do końca pewni czy będziemy w niej uczestniczyli. Przede wszystkim dlatego, że istnieje możliwość spędzenia jej w gronie rodzinnym Jacka (jeszcze nigdy Wigilii nie spędziliśmy w tym gronie), a temat jest świeży bo wyszedł dopiero po niedzieli. Podejmiemy wstępną decyzję w tej sprawie jeszcze w listopadzie. Z kolei apropos tematu o który upomina się Tymek :) to załączamy link do terminów spektaklu o "Tytusie", może jednak zgracie jakiś termin z pobytem w W-wie, jeśli nie, to dajcie znać a wybierzemy mu sami jakiś dzień (raczej na początku grudnia) i zawsze możecie przelewem kupić mu/dzieciom bilety.

[http://teatrkamienica.pl/spektakle/aktualne/tytus-romek-i-atomek-czyli-jak-zostac-artysta](http://teatrkamienica.pl/spektakle/aktualne/tytus-romek-i-atomek-czyli-jak-zostac-artysta" \t "_blank)

Mama wspomniała Kasi o pożyczanych pieniądzach kilka lat temu, naliczyła kwotę 5.500zł. My odbieraliśmy to jako jako rodzinne "tymczasowe" wspracie, zwracane kiedyś w przyszłości, nienajbliższej. Pamiętaliśmy, że była taka rozmowa, gdzie padło hasło "jak Kasia zacznie pracować to w ratach zwrócimy". W każdym razie, szczerze pisząc, to jesteśmy tym bardzo zaskoczeni, że właśnie teraz ta kwestia została przez Was poruszona. W momencie kiedy mamy takie dochody jakie mamy. . . Z drugiej strony nie jesteśmy jednak zaskoczeni, bo znamy Wasze zdanie na temat "nie pójścia Kasi do pracy zarobkowej". Choć wciąż nie rozumiemy czemu to wszystko ma służyć, bo odbija się przede wszystkim na dzieciach... **Ogólnie rzecz biorąc, ostatnio zaskakuje nas podejście i determinacja w próbie wyegzekwowania w nas tego co byście chcieli widzieć i co Wy uważacie za stosowne dla naszej rodziny.** Czas chyba na nieco więcej szczerości, choć dla nas ta sytuacja jest bardzo bolesna. Przede wszystkim dlatego, że formalnie rzecz biorąc, Tymek ma oficjalnie medycznie orzeczone choroby, a w orzeczeniu wyraźnie napisane, że "wymaga stałej opieki w procesie edukacji, rehabilitacji i leczenia", po prostu stałego przebywania z nim i objęcia opieką non-stop. Dziwi nas brak zaufania do naszej i nie tylko naszej opinii, że rok w szkole publicznej po prostu był dla niego niekorzystny. Pomijamy fakt Waszej 100% niezachwianej wiary w jedyną słuszność publicznej edukacji i jej zbawienne jedynie dobre skutki dla dziecka. To kwestia druga, co do której zgody nie oczekujemy, bo rzadko, zwłaszcza w Polsce, osoby 50+ popierają "Homeschooling". Ale zwykła rodzicielska życzliwość zawsze łagodzi sposób wyrażania swojego zdania, a już napewno wyklucza ciągłe uwagi, wytyki, opinie wyrażane do innych osób, odczuwalną presję, itp. To temat złożony, ale chcieliśmy tylko abyście wiedzieli, że**jesteśmy bardzo zmęczeni i zniechęcni ciągłym odczuwaniem z Waszej strony powyższych rzeczy**. Ponadto poruszenie tej kwestii finansowej oczywiście łączymy z tym tematem, a jeśli jesteśmy w błędzie to napiszcie nam dlaczego i jaki jest ewent. powód poruszenia teraz tego tematu.

Obecnie nie jesteśmy w stanie spłacić Wam całej sumy, najszybciej tą kwestie uregulujemy w czasie ewent. przeprowadzki z W-wy, rozliczając transakcje nieruchomościwe tak, aby pozyskać te pieniądze dla tej spłaty. Obecnie nawet w małych ratach nie możemy się tego podjąć. Jeśli żądacie tego niezwłocznie, to pozostaje droga sądowa cywilno-prawna.

Czekamy momentu kiedy odczujemy życzliwość, związaną z tym jak my, rodzice, organizujemy swoim dzieciom życie, edukację, rozwój, ponieważ naszym zdaniem najważniejsze są relacje nasze z nimi i to że są one z nami szczęśliwe.

Jacek i Kasia